

Malarstwo i rysunek w Spichlerzu

Opowieść o swoich pracach tatrzańskich Karol Gąsienica Szostak zaczyna tak: - Mniej więcej trzy lata temu aparat fotograficzny upadł mi na podłogę i przestał działać. Dość niespiesznie i bez przekonania zabrałem się za kupowanie nowego, ale do dziś dnia obchodzę się bez niego, natomiast częściej, a zwłaszcza w góry, zacząłem zabierać ze sobą szkicownik.

Na wystawie zakopiański artysta pokazuje kilkanaście rysunków i obrazów, o których mówi: - Teraz jak dawniej, kiedy fotografowanie łączyło się z kosztami obróbki kliszy i papieru fotograficznego, przed zarejestrowaniem jakiegoś motywu zastanawiam się nieco dłużej i poświęcam więcej czasu na komponowanie, kadrowanie i inne coraz bardziej odchodzące w zapomnienie techniki studiowania natury. Wraz z powrotem do malarstwa powróciła fascynacja naturą farby. Skoro nie fotografia, to brak też fotograficznej iluzji, staram się za to odnaleźć formę, która odpowiada mojej osobowości i rozumieniu roli artysty w porządkowaniu świata. A co do wszechświata, to im dalej wyjeżdżam, tym bardziej widzę, że jest nim moja planeta, która rozciąga się mniej więcej pomiędzy Doliną Chochołowską a Tatrami Bielskimi. Stąd też szczególna przyjemność wystawienia moich prac na widok publiczny w galerii Spichlerz w Kuźnicach, czyli na terenie TPN.

Prace będzie można oglądać do końca marca w Spichlerzu na terenie zespołu dworsko-parkowego w Kuźnicach. Zapraszamy.